Rok III. Nr. 66.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów. za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 22 stycznia.

W sobotę **benefis** Feliksa Bendy. Po raz pierwszy: **Rognieda,** dramat w czterech aktach, a pięciu odsłonach z *intermedią*, wierszem Tomasza Olizarowskiego; *uwieńczony drugą nagrodą na konkursie krakowskim 1873 r.* Rolę tytułową odegra pani Hoffman. Rohwołodową pani Wolska, Cygankę pani Siennicka, Laszka panna Piotrowska. Rohwołod p. Benda, Kniaź Władymir p. Wardzyński, Sławócki p. Dłużewski, Lirnik p. Szymański, Lirnik II. p. Terenkoczy, bracia Rognìedy pp. Siennicki i Roger. Syn Kniazia Władymira młoda panna Siennicka. Biletów dostać można od piątku w kasie teatralnej.

— W niedzielę w *Sali Redutowej* odbędzie się **Czwarty bal Maskowy.** O dwunastej odegraną zostanie wesoła farsa *Chrapanie z rozkazu*, w tłumaczeniu p. Karola Chłapowskiego. W głównej roli wystąpi p. Błoński. O pierwszej ukażą się pary *Lanciera*, w różnych charakterystyczno-komicznych kostiumach i maskach. Oprócz *Lanciera* wykonane być mają inne karnawałowe tańce. Przytem dowiadujemy się, iż wybiera się na ten **Czwarty Bal** dużo masek.

— We wtorek trzecie przedstawienie *Celiny, Kawalera Marcowego i Kłopotów czułego serca* zapełniło znowu teatr, wszystkie loże i krzesła były wysprzedane.

— Pan S. Kremer ukończył już tłumaczenie słynnej komedyi p. Sardou **Andrea**.

— Odebraliśmy egzemplarz *Władysława Białego*, dramatu w pięciu aktach wierszem z *Prologiem* J. Kościelskiego, wydrukowanego w Poznaniu u Żupańskiego. Dramat ten znajdował się na konkursie krakowskim r. 1873, a *Prolog* stanowiący piękną całość sam przez się został odznaczony, lecz autor nie zezwolił na odegranie go.

ECHA.

Podsłuchane. (W loży Nr. 3.) Kochana Hortenzyo, czy zaczęłaś już przyjmować u siebie w poniedziałki?

— Ach niestety, musiałam raz już zacząć. Nie jesteśmy paniami swej woli; trzeba żyć i dla świata.

(W loży Nr. 4.) Kochana Julio! czy zaczęłaś już bywać w poniedziałki u pani Hortenzyi?

— Ach! niestety, musiałam. Nie jesteśmy paniami swej woli; trzeba żyć i dla świata.

Ostatnie wiadomości.

W niedzielę na **Czwartym Balu Maskowym** w *Sali Redutowej,* ukaże się o godzinie 1ej *Maskarada* złożona z 1. Anglika, 2. Żokieja, 3. Cygana, 4. Preciozy, 5. Żyda, 6. Żydówki, 7. Paryżanina, 8. Paryżanki, 9. Pięknej Heleny, 10. Kalchasa i odtańczy *Lanciera,* oraz inne charakterystyczne tańce. Poprzedzą tę *Maskaradę* Szwajcar z sześcioma pachołkami w komicznych maskach, i utworzą dla tańcujących szpaler.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

Ciąg dalszy.

We środę d. 11 grudnia na benefis pana Chomińskiego starszego, grano po raz pierwszy tragedyę Korzeniowskiego wierszem w 5iu aktach, „Dymitr i Marya.“ Główna treść sztuki wzięta jest z poematu Malczewskiego Marya. Pan Korzeniowski, który w większej części swych dramatycznych utworów, podawał raczej kopie wierne obrazów życia charakterów i obyczajów spółczesnych, niż dzieła z zawiązkiem intrygi i jej rozwiązaniem dramatycznem przeprowadzone, jak w kilku późniejszych swych dramatach, tak i w niniejszym, rzeczywiście więcej ma względu na intrygę. Nie jestto wprawdzie intryga kunsztownie zawikłana, nie wynika ona z węzła tych wielkich prawdziwie tragicznych konieczności, wielkich tragicznych sytuacyj lub charakterów, bo się kończy na ordynarnych kłamstwach, podsłuchiwaniach i szpiegostwach zazdrosnego jakiegoś wyższego rzędu służalca wojewody, tak dalece, iż pod tym jednym względem dramat jego „Edgar“ wyżej cenić należy, jednakże zawsze w tej tragedyi widoczny jest postęp autora. Imaginacya poety utworzyła jakąś fantastyczną postać upiora w kształcie cyganki wyprowadzanego, a przedstawiać mającego niejako krzywdę i zemstę gnębionego przez wojedę ubóstwa; ale dlaczego koniecznie ubóstwa cyganów? dlaczego temu upiorowi cygańskie z dłoni wróżby ciągle powtarzać każe, dlaczego każe mu kiedyś ratować Maryę z wody, a potem prześladować ją wraz z mężem, raz budzić Dymitra z przestrogą o niebezpieczeństwie Maryi, drugi raz zaś obejętnie patrzeć na jej popadnięcie w ręce nieprzyjazne Stefana, dlaczego każe mu młodego Dymitra z ubogą przecież Maryą z miłości poślubionego, dumnym nazywać, i przepowiadać, że wnet ją porzuci, później nogą go deptać z pogardą, tego z logicznej konsekwencyi dramatu trudno wytłumaczyć. Wiara Dymitra w rozpuszczoną wieść o zagonach grasujących Tatarów nie ma w sobie ani naturalnego, ani historycznego podobieństwa do prawdy, podobnie jak tajemne śluby Maryi nie bez wiedzy jej ojca, tak bardzo przecież na te śluby wyrzekającego. Epizoda najtragiczniejsza, śmierć Maryi, kończy się już w akcie czwartym; a Dymitr rozpaczający, widziawszy nawet cień Maryi, a ze słów cyganki i ojca jej śmierć wyrozumiawszy, rzeczą dziwną nie gubi się przy tym pierwszym i najstraszniejszym dla niego ciosie, lecz czeka aż do aktu 5go, by tam spokojnie podsłuchawszy rozmowę ojca ze Stefanem. naprzód tego wroga zabił, a potem się w oczach ojca otruł. W tej też ostatniej scenie, okropność jej dla ojca, ze słów Wojewody nie bardzo przebija. To są, jak sądzę niedostateczności tego dramatu. Może się on jednak na scenie polskiej utrzymać, dla dobrze odcechowanych i utrzymanych charakterów, dla dobrego dyalogowania, zręcznych a czasem poetycznych zwrotów mowy, ożywionego ruchu w całej sztuce, rzewności prawdziwej w rozpaczy i obłąkaniu starego ojca Maryi, dobrego stylu, choć nie najlepszego wierszowania, a szczególniej zaś dlatego, iż oryginalnych tragedyj lepszych, nie wiele bardzo mamy.

Co do gry aktorów — jak zawsze, celował i podnosił sztukę p. Królikowski w roli ojca Maryi; przeciwnie p. Holtzman rolę Wojewody grając bez wszelkiej energii, i przerobiwszy twardy jego charakter na charakter płaksy, rolę tę zniżył i zepsuł. P. Chomiński grał dobrze w roli Dymitra, podobnie jak pani Holtzman w roli Maryi. Z gry panny Radzyńskiej w roli cyganki, a osobliwie z jej ucharakteryzowania się, przez całą sztukę, aż do ostatniego aktu, nie można się było domyśleć, iż jest widmem tylko bezcielesnem. Pan Ładnowski roli Stefana nie nauczył się należycie na pamięć; ubrał się w śmieszne spodnie i śmieszył niezgrabnem powstaniem z uśpienia, w którem zrzuciwszy sobie perukę, scenę ważną z Maryą w akcie 4ym musiał odbywać z jakimś kapturem na głowie. Publiczność licznie zebrana, z oklaskami przywołała beneficyanta, p. Królikowskiego.

We czwartek d. 12 grudnia, grano znaną komedyę Fredry, pod tytułem „Zemsta,“ komedyę jedną z najlepszych tego autora. Występował w roli Papkina znów p. Skwarczyński, po raz ostatni. Pan Holtzman, któremu przed zaczęciem sztuki napomknąłem, iż „dziś już kompletnym zapewne będzie zuchem,“ wistocie nie zepsuł roli Raptusiewicza i publiczności podobał się i oklaski zyskał. Pan Królikowski był w swej roli tak doskonałym, jak tylko nim być można. Panny Pique i Radzyńska grały dobrze, hożo i wesoło, również pan Chomiński i pan Jankowski celujący w roli Dyndalskiego. Publiczność dość licznie zgromadzona, zadowolniona rozeszła się przed 9tą godziną.

Nakoniec w sobotę d. 14 grudnia, graną była komedya w 2ch aktach, grana już w zeszłym roku. pod tytułem „Krzyżyk złoty,“ a to zastępczo w miejsce dwu afiszem zapowiedzianych komedyj: „Porwanie i Nauczyciel w kłopotach,“ które odłożono dla słabości p. Radzyńskiej. Po „Krzyżyku“ zaś grano komedyę w jednym akcie ze śpiewami przez pana Kucz pod tytułem: „Rodzina Krakowiaków,“ zamiast „Rodzina Mazurów.“ Należy mi przytoczyć chwalebną względność entreprzy na poczynione przezemnie uwagi przy zakomunikowaniu mi manuskryptu, co do niektórych zbyt nieobyczajnością rażących ustępów i piosnki, które w istocie w grze wypuszczono. Pomimo tego jednak jeszcze sztuka ta artystycznej wartości żadnej nie mająca, ani pod względem intrygi, której wcale nie ma, lub jest bez sensu, ani pod względem charakterów, które zupełnie nie są prawdziwe, nie podobała się widzom światlejszym, raz dla niezgrabnie unaocznionych wszetecznych zamiarów Walerego dziedzica z pomocą jego strzelca; drugi zaś raz dla drażliwej właśnie w dzisiejszych czasach dążności, w przesadnej apologii stanu jednego z ujmą stanu drugiego.

W komedyi pierwszej i drugiej, wszyscy występujący aktorowie role swe umieli i grali dobrze; odznaczała się jednak w pierwszej pani Holtzmaan, w drugiej pan Jankowski.

Sztuk nowych w przeciągu całych dwu tygodni było tedy cztery, powtórzonych ośm; reprezentacyj wszystkich w ogóle było 9.

Z uwag szczególnych nie mam do zakomunikowania, jak tylko to, że pan Senator Kopf wezwał mię ustnie do upomnienia entreprzy, o naprawienie zamków u wszystkich drzwi lożowych, i że dwutygodniowy repertoar zakomunikowanym mi wcale nie został.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Abonament Nr. 18. Nr. porządkowy 66.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 22 Stycznia 1874 r.

Komedya konkursowa, uwieńczona pierwszą nagrodą, w r. 1872 w 4 aktach przez Józefa Narzymskiego napisana.

(Nagroda hr. Łubieńskiego i Zarządu).

POZYTYWNI

OSOBY:

Choryński Adam	Pan Błoński.
Choryński Leon, syn jego z pierwszej żony	Pan Wardzyński.
Choryński Alfred, z drugiej żony	Pan Benda.
Dowgiełło Franciszek	Pan Siennicki.
Hanna Mirska, jego wnuczka	Panna Piotrowska.
Hrabina Zenobia Skalińska	Pani Ekerowa.
Hrabianka Julia, jej córka	Panna Urbanowicz.
Genio Kormacki, literat	Pan Rawicz.
Hrabia Jesionowski	Pan Szymański.
Gwazdalski, plenipotent hrabiny	Pan Glikson.
Franciszek, lokaj	Pan Bogucki.
Lokaj Choryńskich	Pan Pręczkowski.
Lokaj Zenobii	Pan Lajnerowicz.
Lokaj Dowgiełły	Pan Klepacki.

Rzecz dzieje się w 1ym akcie w mieszkaniu Dowgiełły w mieście, w 2gim w letniem mieszkaniu Choryńskich w 3cim u pani Zenobii w mieście, w 4tym u Leona na wsi.

CENY MIEJSC: Loża parterowa i pierwszego piętra **6** złr. — Loża drugiego piętra **4** złr Fotel w sześciu pierwszych rzędach **1** złr. **50** cent. w następnych rzędach **1** złr. — Krzesło w Loży parterowej lub 1 piętra **2** złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach **1** złr., w następnych **80** cent., w dalszych **70** cent. — Bilet na Parter **60** cent. — Bilet na Galeryą **30** cent.

Początek o godzinie siódmej.